



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 1 – Luty 2011

Anna Wójtewicz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska

Wojciech Klimczyk „Erotyzm ponowoczesny”

„Erotyzm ponowoczesny” to studium współczesnej kultury widzianej przez pryzmat trudności, jakich owa kultura przysparza jednostkom podejmującym próby budowania związków opartych na bliskości, intymności i długotrwałym zaangażowaniu. Trudności te, jak sugeruje autor, wynikają przede wszystkim z faktu oderwania się relacji dwojga ludzi od innych aspektów życia takich jak gospodarowanie czy prokreacja. Związek stanowi dziś kruchy i autonomiczny byt. Do jego rozpadu może doprowadzić każda błaźnista, za co, jak nietrudno się domyślić, odpowiada współczesna kultura, która socjalizuje nas w taki sposób, abyśmy nigdy nie przestawali pragnąć coraz to nowych, silniejszych doznań, co z kolei przekłada się także na sferę związków, w których oczekujemy przysłowiowych fajerwerków.

Z troski o wrażliwość współczesnego człowieka?

W obszernych podziękowaniach Klimczyk stwierdza, iż książka powstała wręcz z „potrzeby serca”. Co właściwie oznacza ta dość nietypowa deklaracja? Należy ją odczytywać przede wszystkim przez pryzmat troski autora o uczucia współczesnego człowieka (pomijam odwołania natury osobistej, które Klimczyk czyni w odniesieniu do swojej, jak można przypuszczać, partnerki życiowej). Autor stara się przekonać czytelnika, że „nasza miłość smutnieje, bo udany związek wymaga starań, które wydają się ponad siły. Trzeba poświęcić mu wiele energii, by niczego nie przeoczyć, by nie utracić tego, kogo się kocha, na rzecz kogoś, kto będzie lepszy, ładniejszy, bogatszy. Kogoś, kto będzie jeszcze niezdojony, a przez to bardziej pociągający” (s. 13). Przeszkodą na drodze do szczęścia jest, zdaniem Klimczyka, z jednej strony fakt niedostrzegania przez ludzi fasadowości i oszukańczego charakteru ponowoczesnego erotyzmu, z drugiej zaś strony brak wytrwałości czy wręcz głęboka niechęć do podejmowania starań o przetrwanie związku. Punkt wyjścia dla rozważań autora stanowi zawarta we wstępie książki charakterystyka współczesnych związków opartych na strachu, racjonalnej kalkulacji, przy jednoczesnym przekonaniu o istnieniu i potrzebie obezwładniającej miłości. Dodatkowo Klimczyk zwraca uwagę na fakt, iż w kontekście bycia w związku odczuwamy silny przymus spontaniczności

¹ Dane adresowe autora: Instytut Socjologii UMK, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń
E-mail: anna.wojtewicz@poczta.onet.pl

i maksymalnego przeżywania tej relacji. Być może całkiem słusznie winą za taki stan rzeczy Klimczyk obarcza kulturę popularną – w szczególności zaś seriale, programy typu reality show oraz kolorowe magazyny o życiu tak zwanych gwiazd (s. 12). Trzeba przyznać młodemu autorowi, że dość odważnie „rozprawia się” z fałszującym obraz rzeczywistości sposobem przedstawiania seksualności w mediach oraz konsekwentnie zwraca uwagę na wpływ medialnych przedstawień na relacje ludzi pozostających w związkach.

Seksualność, erotyzm i społeczeństwo

Lektura rozdziału pierwszego zatytułowanego „Seks i społeczeństwo” ma, zgodnie z intencją autora, przybliżyć czytelnikowi logikę pragnień seksualnych i ułatwić odpowiedź na pytanie o przyczyny niepowodzeń i frustracji na polu budowania związków. Zanim jednak dowiemy się, iż ze względu na charakter współczesnego erotyzmu życie seksualne staje się coraz trudniejsze, pełne rozczarowań i rezygnacji, przyjdzie nam przebrnąć przez wiele poczynionych niejako dla porządku, i niestety niezbyt zaskakujących, stwierdzeń dotyczących społecznego podłoża reguł rządzących seksualnością i erotyzmem.

Autor zachęca do przyjrzenia się współczesnemu erotyzmowi przez pryzmat wyobrażeń i idei funkcjonujących w społeczeństwie, co z kolei ma nam pozwolić spojrzeć na przeobrażenia tożsamości, kultury oraz moralności w nowy sposób. W efekcie dalsza lektura rozdziału pierwszego przynosi rozczarowanie czytelnikom zaznajomionym z tak znanymi i kluczowymi pracami jak „Przemiany intymności” (Giddens 2006a), „Nowoczesność i tożsamość” (Giddens 2006b) czy „Życie na przemiał” (Bauman 2004).

Klimczyk wprost pisze, iż chciałby, by jego książka stała się zachętą do myślenia nad konsekwencjami wszechobecności erotyzmu w całokształcie życia społecznego. W tym celu wskazuje na rozróżnienie między seksualnością a erotyzmem, definiując ten drugi jako powstające na bazie seksualności utrwalone myśli i przedstawienia związane z seksem, ale nie seks sam w sobie rozumiany jako akt płciowy. Zatem seks, przynależny sferze uwarunkowań biologicznych, staje się erotyzmem w momencie jego upublicznienia (s. 18). Autor zwraca również uwagę na istnienie związku, na przykład między instruktażami osiągnięcia orgazmu rodem z poradnika lub kolorowego magazynu a szerszym światopoglądem, moralnością i wartościami. Nazywa erotyzm „zbiorem tekstów”, „który ma swoje kulturowe uwarunkowania. Funkcjonuje w obrębie szerszych wzorów kultury i je nieustannie modyfikuje” (s. 24), a za Paulem Ricoeurem podkreśla, że tekst jest zawsze zaleceniem, by myśleć w pewien sposób (por. Ricoeur 1989: 179). Nawiązując do kulturowych uwarunkowań erotyzmu, Klimczyk zwraca również uwagę na sposób, w jaki seksualność jest prezentowana w mediach (jako problem, rozrywka i towar). Z kolei odwołując się do dorobku Briana McNaira, przywołuje pojęcie *kultury striptizu* (zob. McNair 2004) i po raz kolejny zwraca uwagę na totalny i wszechogarniający charakter współczesnego erotyzmu oraz postuluje konieczność głębszej refleksji nad sposobami prezentowania seksualności w sferze publicznej.

Postmodernistyczna otchłań rezygnacji

Do zrozumienia ról, które pełni, i postaci, jakie przybiera współczesny erotyzm ma nas przybliżyć rozdział drugi, zatytułowany „Ponowoczesna niepewność”, w którym autor ukazuje przemiany cywilizacyjne, które wpłynęły na kształt współczesnego erotyzmu. Prowadzi swoje analizy głównie w odniesieniu do przemian moralności, gdyż, jak twierdzi, to właśnie one wskazują na fundamentalną odmienną ponowoczesności od nowoczesności, co z kolei ma związek z kwestią wielości źródeł uprawomocnienia dla postępowania współczesnych ludzi (s. 27-28).

Klimczyk określa ponowoczesność jako „radykalny pluralizm” nieznający absolutnych zakazów. Oczywiście ów brak zakazów należy odnieść przede wszystkim do sfery erotyzmu i seksualności. Autor formułuje tezę, którą warto w tym miejscu przytoczyć: „Z obawy przed totalitaryzmem i przemocą mamy obecnie w świecie Zachodu do czynienia z konsekwentnym uchylaniem racjonalnie ugruntowanej uniwersalnej moralności, którą zastępuje wielość autonomicznych porządków etycznych właściwych poszczególnym dziedzinom życia” (s. 28), co skutkuje akceptacją dla odmiennych moralności przynależnych na przykład sferze polityki, erotyki, czy życia prywatnemu. W tym kontekście autor poddaje także w wątpliwość sens istnienia etyki nieugruntowanej w religii.

Nie sposób nie ulec wrażeniu, że autor nad wyraz krytycznie odnosi się do kondycji moralnej zarówno modernistycznego, jak i postmodernistycznego społeczeństwa, to drugie oceniając zdecydowanie surowiej. Omawiając logikę nowoczesności, Klimczyk pisze o podważaniu tradycji i traktowaniu jej jako przeszkody na drodze do emancypacji ludzkości (s. 29), a wprowadzenie pojęcia praw człowieka kojarzy z uruchomieniem uniwersalnego dyskursu, który zapoczątkował proces zrywania z tradycją. Za znaczący w kontekście rozważań nad charakterem współczesnego erotyzmu uważa również fakt odrzucenia przez nowoczesne społeczeństwo Boga nie mieszczącego się w racjonalnych schematach, a więc niemożność pogodzenia wiary z rozumowym porządkiem. „Zerwanie z tradycją było warunkiem koniecznym rozpoczęcia realizacji nowoczesnych projektów, ale przez to nie mogło być już mowy o ciągłości. Lokalna wspólnota przestała być jedynym horyzontem działania jednostki. Przestała mieć wpływ na praktykę, odkąd powszechna stała się migracja do miasta i życie w anonimowej zbiorowości. [...] Rozum stawał się źródłem norm i zasad rządzących otaczającą nas rzeczywistością (s. 30). Traktując rzecz nieco żartobliwie można by uznać, że winą za to, iż współczesny człowiek nie potrafi kochać możemy obarczać nie tylko Maxa Webera z jego koncepcją odczarowywania świata, ale także Kartezjusza, który nas zaraził wiarą w siłę ludzkiego rozumu. Co więcej, „zaszkodziła” nam także fizyka Newtona oraz postępujące uprzemysłowienie i urbanizacja, które ograniczyły świat przeżywany człowieka wklajając go w mechanizmy rynkowe i biurokratyczne oraz w statystykę wzrostu gospodarczego.

W podobnym, bardzo krytycznym tonie Klimczyk opisuje także przełom modernistyczny – rozpad nowoczesnej jedności, do którego przyczyniły się okrucieństwa pierwszej wojny światowej, ale także zmiany światopoglądowe wywołane rozwojem fizyki atomowej i astrofizyki, teorią Alberta Einsteina, teorią Zygmunta Freuda, jak również rozwojem antropologii społecznej czy rewolucją w językoznawstwie. Zaczął się upowszechniać relatywizm i, jak pisze Klimczyk, upadła wiara w możliwość racjonalnego projektowania rzeczywistości. „Zaczął się okres szukania nowych zasad, jednak coraz trudniej było je ustalać. Cywilizacja stanęła

wobec kryzysu moralnego. Zbliżała się do krawędzi i patrzyła w dół. A potem runęła w przepaść” (s. 42).

Ową przepaść stanowi, zdaniem Klimczyka, postmodernizm będący formą rezygnacji wobec niemożności wytłumaczenia okrucieństw drugiej wojny światowej i ujęcia w ramy świata, który stawał się coraz bardziej heterogeniczny. Skoro książka Klimczyka powstała z troski o wrażliwość współczesnego człowieka, zapytajmy jak ów „zrezygnowany” postmodernizm przekłada się na fakt, że trudno jest nam budować związki? „Nastąpił bowiem dramatyczny zwrot w kierunku podziału ludzkiego doświadczenia na niezależne dziedziny. Inaczej zachowujemy się w pracy, inaczej na wakacjach, inaczej w łóżku. Odrębne zasady obowiązują w przyjaźni, odrębne w prowadzeniu interesów. Kres funkcjonowania autorytetów nadnaturalnych zmusza nas każdorazowo do szukania zasad postępowania wyłącznie na drodze społecznego kompromisu, w debacie, a to sytuacja nowa” (s. 49). Do wyżej wymienionych argumentów autor dodaje, iż za sprawą powszechnej mobilności, jednostki tym dotkliwiej odczuwają swoją samotność, słabość i brak zakorzenienia. Niemalże codziennie jesteśmy także zmuszeni testować zasady, którymi kierujemy się w życiu.

Kto lub co nas do tego zmusza? Społeczeństwo składające się z wyizolowanych jednostek – odpowiada Klimczyk. „Na razie zauważamy tylko, że nie sposób nie brać udziału w konsumowaniu dóbr. Nawet kultura wysoka jest w ten proces uwikłana. Za wszystko się płaci, a to kształtuje wrażliwość. Rynek determinuje wzory tożsamościowe. Określa, co to znaczy być mężczyzną, kobietą, dzieckiem. Określa, co jest piękne, interesujące, wartościowe. Uprzedza nasz sąd o świecie. Oceniamy prawie zawsze coś, co już wcześniej zostało ocenione. Nie stykamy się z rzeczami takimi, jakie są, ale z rzeczami, które mają swoją cenę. [...] Wśród rzeczy panuje hierarchia, którą potem łatwo odtworzyć w świecie relacji międzyludzkich. Poza tym rzeczy są wymienne, tymczasowe. Coraz rzadziej kupujemy coś z myślą, że będzie nam służyć zawsze. Przyzwyczailiśmy się do myśli, że rzeczy produkują się tak, by się psuły. Nie mają być niezawodne” (s. 54). Zacytowany fragment jest jednym z najbardziej znaczących dla całej pracy – wskazuje nie tylko na problematyczny charakter współczesnych związków, ale także na szeroki, czasem może nawet zbyt szeroki, kontekst, w jakim Klimczyk prowadzi swoje rozważania.

Klimczyk nie bez racji pisze, że oddając sprawiedliwość wielości dyskursów powinniśmy przyjąć zasadę, iż nic nie jest w stanie nas zadziwić i zaskoczyć (s. 51). W opisach rzeczywistości społecznej coraz częściej pojawiają się określenia takie jak niepewność, dyskursywność, elastyczność, czy spontaniczność w przeżywaniu świata, a punktem odniesienia dla naszego doświadczenia staje się życie stymulowane przez media (s. 57). Człowiek ogłupiony przez najróżniejsze formy przekazu elektronicznego, które Klimczyk, za Wolfgangiem Welschem, nazywa „kulturowymi fenomenami postmodernizmu” (performance artystyczny, reality show, czat internetowy i film porno) (zob. Welsch 1998), traci wszelką motywację do działania. Ujmując rzecz bardziej dosadnie, coraz mniej jest w nas chęci do jakichkolwiek starań na jakimkolwiek polu, włączając w to oczywiście sferę związków. Przecież jeśli nie uda nam się z jednym partnerem, możemy wybierać spośród wielu innych „opcji” w myśl piosenki, którą kilka lat temu śpiewała cała Polska: „Znów się zepsułeś/ I wiem co zrobię/ Zamienię ciebie na lepszy model/ Nie mam do ciebie cierpliwości/ To pewne, że już nie będę mieć/ Minał termin twojej przydatności/ Nie pozostawiasz mi wyboru/ Na lepszy model zmienię cię/ Nie potrzebuję w domu złomu

dłużej, nie” (Klich 2002). W kulturze konsumpcji żywotność „lepszego modelu” jest zazwyczaj bardzo krótka i trwa do momentu zauroczenia kolejną nowością.

Jak twierdzi Klimczyk, strategia życiowa współczesnego człowieka zazwyczaj nie służy realizacji żadnego nadrzędnego celu takiego jak zbawienie, czy wychowanie dzieci, jak to miało miejsce w przeszłości. Współczesny człowiek nie dostrzega sensu ofiary na rzecz lepszego życia w przyszłości. To, co się liczy to swobodna ekspresja i prawo do szczęścia, któremu, zdaniem Klimczyka, na drodze stają normy. W związku z powyższym życie ulega swoistemu „odwartościowieniu”, a normy dostosowuje się do okoliczności (s. 54-55). Pomimo to współczesny człowiek pozostaje sfrustrowany, gdyż jego związek nie przypomina serialowego „ideału”, jego partner nie wygląda jak odporny na działanie czasu aktor w kolorowym czasopiśmie, a i on sam także odbiega od medialnego wzorca.

Klimczyk wskazuje na dwa sposoby radzenia sobie z realiami życia w społeczeństwie, w którym wygórowane ambicje i wymagania przeplatają się z ciągłymi porażkami. Pierwsza z wymienionych strategii to wywodzący się z awangardy program estetyzacji życia codziennego polegający na potraktowaniu życia jako dzieła sztuki, któremu towarzyszy egzaltacja i ekstremalne przeżycia emocjonalne. Postulat ten, jak przyznaje sam autor, jest jednak zbyt trudny do realizacji dla jednostek, które nie są w stanie odnaleźć sensu w samym przeżyciu, które nie pogodzą się z tym, że osiągnięcie pełni satysfakcji życiowej nigdy nie nastąpi (s. 62). Druga propozycja „usensowienia” życia współczesnego człowieka opiera się o pragmatyzm i przekonanie, że poszukiwanie prawdy warto zastąpić poszukiwaniem szczęścia. Jako wadę tej optymistycznej strategii Klimczyk wskazuje fakt, iż jest ona wywiedziona w oparciu o punkt widzenia tych, którym udało się ją zrealizować. „Poza tym pragmatyzm zmusza do wielu działań, które wydawać się mogą podejrzane a nawet odrażające, skoro tylko są dla kogoś źródłem przyjemności” (s. 65-66).

W podsumowaniu do drugiego rozdziału, poprzedzonego propozycjami dwóch krytycznie ocenionych, przez samego autora, strategii radzenia sobie z życiowymi wyzwaniami, które rzuca nam ponowoczesna rzeczywistość, spotykamy się ze stwierdzeniem, iż współczesny człowiek musi nauczyć się narzucać sobie ograniczenia i umieć je zaakceptować tak w życiu politycznym, jak i prywatnym. Ponownie pojawia się także wątek rezygnacji jako postawy typowej dla ponowoczesności: „Jest to rezygnacja z transcendencji, z projektu, z ideologii, z kodeksu, ze zintegrowanej moralności przykazań. Wraz z innymi cechami ponowoczesności – fundamentalnym pluralizmem, rehabilitacją marginesów, płynnością tożsamości, dominacją obrazu, nadwerężeniem pojęcia rzeczywistości i estetyzacją rzeczywistości, wyznacza ramy naszych codziennych zmagania ze światem. Staje się dekoracją odgrywanych przez nas dramatów i komedii. Staje się również tłem dla naszego erotyzmu” (s. 67).

Inspiracje teoretyczne i przekleństwo tabletki antykoncepcyjnej

Za teoretyczny punkt wyjścia dla analiz ponowoczesnego erotyzmu Klimczyk przyjął koncepcje Michela Foucaulta i Anthony’ego Giddensa, które omawia w trzecim rozdziale książki. Bazując na pracach tak znaczących dla dyskursu o seksualności jak „Historia seksualności” (Foucault 2000) czy wspomniane już „Przemiany intymności” autorstwa Giddensa (2006a), wskazuje na najistotniejsze,

jego zdaniem, właściwości współczesnego erotyzmu. Za główną, w tym kontekście, zasługę Foucaulta Klimczyk uznaje pokazanie, w jaki sposób seksualność stała się u progu XIX wieku przedmiotem wiedzy i dyskursu. Podkreśla również fakt powiązania przez Foucaulta seksualności z nowoczesnym podmiotem – narzędziem tego powiązania jest erotyzm (s. 72-74). Jakkolwiek Klimczyk nie odmawia słuszności koncepcjom stworzonym przez Foucaulta, wskazuje jednocześnie na jego „podejrzane” sympatie dla marginesów życia społecznego oraz brak dystansu: „Trzeba pamiętać, że Foucault opisując mechanizmy represji naturalnych popędów i demaskując sposoby produkcji dyskursów, nie pisał jako bezstronny badacz, lecz jako orędownik innego podejścia do seksualności. [...] Oczywiście kwestią otwartą pozostaje pytanie, w jakim stopniu jego nietypowe upodobania seksualne kształtowały jego pisarstwo, nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że taki wpływ miał miejsce” (s. 79).

Z kolei myśl Giddensa Klimczyk sytuuje w opozycji do myśli Foucaulta, wskazując przede wszystkim na fakt, iż Giddens dostrzega w jednostce żyjącej w czasach niepewności pewien potencjał. Mowa tutaj oczywiście o *refleksyjnym projekcie tożsamości* i jednostce, która jest bardziej skupiona na *byciu sobą*, niż na mającej zewnętrzny charakter moralności. Tymczasem Klimczyk jest o tę moralność niezmiennie zatroskany: „Zniesione zostały zewnętrzne punkty odniesienia takie jak tradycja czy religia, które organizowały całość codziennej praktyki. Nie realizujemy już jednego planu, ale przechodzimy od punktu do punktu, od wyboru do wyboru, zaczynając wciąż od nowa. Nie ma stałych zasad moralnych. Etyka staje się etyką sytuacyjną, polega na każdorazowym rozważeniu korzyści i strat. Ma to oczywiste konsekwencje dla kształtu moralności” (s. 82-83).

W oparciu o „Przemiany intymności” Giddensa Klimczyk przypomina koncepcję dwóch filarów, na których wspiera się seksualność w później nowoczesności - mowa o idei romantycznej miłości oraz emancypacji kobiet (por. Giddens *ibidem*). „Feministyczna retoryka kładąca nacisk na zapewnienie każdemu szans realizacji jego indywidualnych pragnień stała się siłą, która wyzwalała stopniowo kobiety z patriarchalnej podległości, przyczyniła się do uchylecia tradycyjnych wzorów, a w związku z tym do zwiększenia egzystencjalnej niepewności. W dużej mierze dzięki ruchowi kobiecemu seks stał się przedmiotem negocjacji między partnerami, ale też stał się przez to bardzo problematyczny. Nie chcę tu oczywiście sugerować, że dawny układ był korzystniejszy. Chodzi jedynie o nakreślenie problemów, które wraz z wyzwoleniem seksualności i erotyzmu się pojawiły” (s. 87). Po raz kolejny, autor sugeruje niczego nie sugerując. Trochę to irytujące.

Pozostając przy wątku emancypacyjnym, autor zwraca uwagę także na fakt wprowadzenia na rynek tabletki antykoncepcyjnej. Tabletki, która bezapelacyjnie stanowi symbol fundamentalnego przełomu dla kobiet, ale także dla rodziny i sposobu postrzegania seksu może być, zdaniem Klimczyka, uznana za jedną z przyczyn rozpadu więzi międzyludzkich. Możliwość kontrolowania momentu poczęcia dziecka, zdaniem autora, sprawia, że seks nie łączy ludzi tak silnie jak wówczas, gdy był on czynnikiem determinującym charakter życia rodzinnego (s. 88-89).

Bezsprzecznie tabletki antykoncepcyjnej odmieniła związki i zrewolucjonizowała myślenie o seksie. Nie sposób zaprzeczyć, że z przywileju męża i żony seks stał się przyjemnością dostępną poza małżeństwem, grą, polem eksperymentów, a często także środkiem do odprężenia. Relacje straciły co prawda na jednoznaczności, mam jednak wątpliwości, czy możliwość dokonywania wyboru

z wielości dostępnych opcji jest aż tak szkodliwa dla naszych relacji intymnych, jakby na to wskazywała kolejna wypowiedź Klimczyka? „Nikt już nie zawiera małżeństwa, by móc cieszyć się seksem z partnerem, skoro może to robić bez poważnego zaangażowania. Relacje stają się czystymi relacjami (*pure relationship*). Nie ma to jednak nic wspólnego z czystością seksualną„ (s. 90).

„Dygresja” na temat ciała

Czwarty rozdział jest, jak twierdzi autor, konieczną dygresją na temat ciała i jego funkcjonowania w kulturze ponowoczesnej. Jakkolwiek nawiązanie do statusu ciała w kontekście współczesnego erotyzmu jest jak najbardziej wskazane, o tyle nazywanie trzydziestostronicowego rozdziału dygresją budzi zdziwienie. Pisząc o statusie ciała w ponowoczesności, Klimczyk bazuje głównie na pracach Giddensa (2006a; 2006b) oraz na pracy Adama Buczkowskiego „Społeczne tworzenie ciała: płęć kulturowa i płęć biologiczna” (2005), na którą w omawianym rozdziale powołuje się kilka razy w obszernych fragmentach (s. 101, 106, 112, 129). Klimczyk nie sięga natomiast do uchodzących za obowiązkowe dla autorów piszących o ciele prac Bryana S. Turnera czy Chrisa Shillinga. Z tego powodu fragment poświęcony ciału uważam za najślabszy.

W ramach krótkiego wstępu zostajemy, we właściwy Klimczykowi sposób, poinformowani o tym, iż „kultura neguje już ciało jako niezmienną determinantę. Zmienia się w związku z tym jego postrzeganie. Wartościowy nie jest już absolutny szacunek dla ciała jako boskiego daru i brak ingerencji w jego kształt, ale raczej praca nad tym kształtem, modelowanie go według panujących standardów. Ciało okazuje się przestrzenią, w której można się wykazać. Wysilek włożony w nadanie mu odpowiedniego kształtu zostanie potem nagrodzony w przestrzeni społecznej uwagą, sympatią i seksualnym pożądaniem” (s. 97-98). Następnie autor prezentuje koncepcję ciała w ponowoczesności opartą na dwóch filarach – estetycznym i ekonomicznym. Nazywa ją użytecznym „narzędziem analizy” skupionym raczej na uchwyceniu dynamiki działania, niż na genealogii (s. 98). Analizując wymiar estetyczny ciała (czy raczej efektywność estetyczną ciała – Klimczyk posługuje się takim określeniem), autor zwraca uwagę zarówno na kwestię estetyzacji ciała, jak i na fakt jego konsumowania, co z kolei napędza gospodarkę. Podkreślając wagę wizerunku i atrakcyjności fizycznej, pisze o kwestiach takich jak determinacja, otwartość i elastyczność ciała. Jako przykład cielesnej determinacji wskazuje Madonnę, która zbudowała swoją karierę na ciągłych „aktualizacjach” cielesności. „Ciało musi być zdeterminowane. Powinno realizować konkretny zamysł, być zgodne z resztą projektu tożsamościowego. Z tego powodu inne powinno być ciało pływaka, inne boksera, a jeszcze inne aktorki porno” (s. 108). Determinacja w dostosowywaniu modelu cielesności do roli społecznej wiąże się bezpośrednio z kwestią otwartości, którą Klimczyk definiuje jako nieustanną gotowość do prezentowania ciała, co zresztą przestało być wyłącznie domeną celebrytów, a stało się udziałem członków społeczności internetowych czy posiadaczy fotoblogów. Klimczyk wskazuje także na istotny, w kontekście rozważań na temat erotyzmu, aspekt otwartości – akceptację dla nagości. „Nagość przestaje być potępiana jako niemoralna, a staje się sposobem wyrażenia siebie. Nagie ciało pozwala udowodnić innym, że jest się swobodnym i pewnym siebie, dlatego nie jest już oznaką wyuzdania, ale otwartości i braku dogmatyzmu w myśleniu” (s. 110-111). Z kolei elastyczność, która oczywiście łączy

się z determinacją i otwartością, przejawia się przede wszystkim w korzystaniu z chirurgii plastycznej oraz wykonywaniu operacji zmiany płci.

Omawiając ponowoczesne ciało w jego wymiarze ekonomicznym, Klimczyk zwraca uwagę na fakt, iż ciało nie może uciec od konsumpcji, ma jednak wybór trybu konsumowania. Tryb konsumowania jest z kolei zależny od panującej mody (s. 116). Dzięki pracy nad ciałem jesteśmy w stanie partycypować w przyjemnościach oferowanych nam przez kulturę konsumpcyjną, ciało jest więc konsumowane przez kulturę, lecz samo także konsumuje oferowane przez nią dobra. „Jednym z głównych procesów tożsamościowych jest przeżywanie cielesności. Kultura niejako zmusza nas do podjęcia refleksji nad ciałem. Konsumując zyskuje się potwierdzenie własnej cielesności, a dzięki temu tożsamości. Jest to ciągły proces, którego końcem, ale nie rozwiązaniem, jest śmierć” (Klimczyk 2008: 117; por. Baudrillard 2006; Jakubowska 2009).

W dalszych analizach Klimczyk zwraca uwagę fakt, iż po raz pierwszy w historii zarówno ciało kobiece, jak i męskie znalazło się pod wpływem sił estetyki i ekonomii (s. 122). Warto jednak zauważyć, co podkreśla także Klimczyk, że kultura stawia kobietom i mężczyznom zupełnie inne oczekiwania w kwestii wyglądu zewnętrznego oraz wymaga o wiele większych nakładów i modyfikacji ciała od kobiet. Trzeba dodać, że wynika to z faktu, iż wartość kobiet postrzegana jest przez pryzmat biologii. Mężczyźni zdecydowanie częściej są doceniani za ich wysoki status, wykształcenie i zasoby. Tym niemniej także w ich przypadku istnieją silne społeczno-kulturowe, ale także biologiczne uwarunkowania atrakcyjności (zob. Pawłowski 2009).

Pomimo poczynionych krytycznych uwag dotyczących zakresu merytorycznego omawianego rozdziału, uważam za istotny fakt, iż autor dostrzegł potrzebę uwzględnienia w swoich analizach stosunkowo nowej i szeroko dyskutowanej w naukach społecznych perspektywy socjologii ciała, co nie tylko podnosi wartość erudycyjną pracy, ale także stanowi przykład ciekawej i oryginalnej syntezy w zakresie różnych socjologicznych nurtów.

Erotyzm ponowoczesny

Rozdział piąty stanowi długo wyczekiwaną nagrodę w postaci zapowiadanej przez ponad sto trzydzieści stron analizy ponowoczesnego erotyzmu. Czytając książkę ma się wrażenie, że ten moment nigdy nie nastąpi. A jednak.

Zgodnie z obietnicami złożonymi w rozdziałach wcześniejszych, rozdział piąty poświęcony jest temu, jak się mówi o seksualności w przestrzeni publicznej oraz jak się ją przedstawia. Analizy autora przebiegają na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, przygląda się on treściom dotyczącym seksualności publikowanym w pismach – interesuje go zarówno tematyka erotyczna w wysokonakładowych tygodnikach, jak i w kolorowych magazynach. Po drugie, analizuje historię i warunki powstawania pornografii oraz logikę przedstawienia pornograficznego od początków pornografii w XX wieku aż po międzynarodowe kariery współczesnych gwiazd porno. Niestety Klimczyk nie ujmuje swoich analiz w żadne metodologiczne ramy. Nie dowiadujemy się więc niczego na temat założeń przyświecających analizie treści pism, ani też o przebiegu samej procedury, brakuje nawet podstawowej informacji o tym, w jakim przedziale czasowym dokonano przeglądu pism, co, w kontekście dynamicznego rozwoju rynku pornograficznego, wydaje się nie być bez znaczenia.

Przeprowadzona przez autora analiza treści magazynów „dla kobiet” (“Marie Claire”, “Cosmopolitan”, “Twój Styl”, “Claudia” i inne) i „dla mężczyzn” (“Playboy”, “Men’s Health”, “CKM” i inne) oraz tygodników polityczno-kulturalnych takich jak “Polityka”, “Newsweek” czy “Przekrój”, ujawniła nie tylko wyjątkowe zainteresowanie tematyką seksu wśród czytelników (seks jako temat, który zawsze dobrze się sprzedaje) oraz istnienie specyficznego dyskursu, który ma rodzić poczucie seksualnej niedoskonałości i potrzebę poprawy własnej erotycznej sprawności, ale także pozwoliła wskazać na dwa najważniejsze dla erotycznego dyskursu punkty odniesienia – kategorię związku i kategorię orgazmu. Klimczyk słusznie zwraca uwagę na fakt, że współczesny erotyzm stał się popularnonaukowy, wręcz czujemy się w obowiązku stać się ekspertami w sprawach seksu (por. Giddens 2006b; Jacyno 2007). „O seksie pisze się, bo to przyciąga uwagę czytelników. O seksie pisze się, bo inni piszą. [...] Prasowe publikacje, choćby tylko krążąc wokół tematu, budują pewien seksualny klimat, kształtują światopogląd naszych czasów. Ten zaś wpływa na codzienne wybory refleksyjnie nastawionych jednostek” (s. 141). Ponadto autor szczegółowo omawia trzy sposoby prezentowania seksu w prasie – seks jako sensacja (np. publikacje na temat pedofilii, prostytucji nieletnich); seks jako papierek lakmusowy (teksty sondujące preferencje czytelników, diagnozujące trendy, pozwalające kreować rzeczywistość) oraz seks jako problem (od tekstów o przydatności poszczególnych modeli samochodów do uprawiania seksu po artykuły, w których jako ekspert wypowiada się np. Zbigniew Lew-Starowicz).

W niniejszym rozdziale na uwagę zasługuje również fragment o wdzięcznym tytule „Paradoks *Cosmopolitan*”, choć opisywany przez autora paradoks można odnieść do większości kolorowych magazynów kierowanych zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn. Gdzie zatem, według Klimczyka, leży istota owego paradoksu? „Seks zawsze można ulepszyć – przekonują nas magazyny. Seks nigdy nie jest doskonały. Trzeba wciąż od nowa próbować wspiąć się na szczyt. Nad seksem nie można przejść do porządku dziennego, bo grozi to nieumiejętnością odpowiedniego zaspokojenia partnera. A satysfakcja seksualna jest niezwykle ważnym elementem cementującym związek dwojga ludzi” (s. 165). Cytując fragmenty artykułów, wywołujące śmiech do łez, a zaraz potem niemiłe wrażenie, że jednak z naszym postrzeganiem seksu jest „coś nie tak”, pochodzące z pism takich jak „Cosmopolitan”, „Twój Styl” czy Men’s Health”, autor dobitnie udowadnia istnienie owego paradoksu.

Równie interesujące treści zostały zaprezentowane we fragmencie poświęconym zjawisku pornografii. Oprócz przedstawienia niezwykle ciekawej historii pornografii filmowej oraz danych statystycznych dotyczących rozwoju biznesu pornograficznego, autor czyni wiele trafnych obserwacji na temat wpływu pornografii na intymne relacje ludzi. Nazywając pornografię „łatwo dostępnym środkiem pobudzającym”, umożliwiającym osiągnięcie spełnienia seksualnego w dowolnym miejscu i czasie, podkreśla fakt, iż w takich warunkach po prostu konsumujemy podniecenie, mamy do czynienia z „czystym seksem” niezwiązanym z osobą konkretnego partnera. Brakuje oczywiście także kontekstu emocjonalnego, nie wspominając o reprodukcyjnym. „Nie realizuje się ono (podniecenie – przyp. A.W.) w obrębie konkretnej relacji, ale w ciągłej zmienności bodźców, która powoduje, że pornografia staje się obcowaniem z partnerem totalnym, złożonym z setek ciał, pozycji i doznań” (s. 183-184). Klimczyk określa pornografię mianem symulakrum, gdyż nie tylko kreuje ona oczekiwania, ale także potrafi nas przekonać o prawdziwości tego, co jest inscenizowane” (s. 193). W świecie, w którym

z przedstawieniem pornograficznym mamy do czynienia na każdym kroku, gdzie gwiazdy filmów dla dorosłych są kreowane na ikony seksu, bardzo łatwo jest ulec iluzji, przekonaniu, że nasze życie seksualne takie właśnie powinno być – obowiązkowo spontaniczne, ekstremalne, spełniające fantazje. „Pornografia jest wielością specjalizacji, a każda specjalizacja rządzi się regułą maksymalizacji. W obrębie danej subdyscypliny dąży się do zapewnienia największej możliwej dawki bodźców. Obrazy muszą być ostrzejsze i gorętsze niż gdziekolwiek indziej. Piersi i penisy największe, penetracja zaś najgłębsza,„ (s. 229).

Pornografia przedstawiająca przeeksponowaną seksualność jest do bólu racjonalna a jednocześnie sztuczna. Przekonuje nas, że „prawdziwy seks” sprowadza się do połączenia narządów płciowych, zwiększając jednocześnie napięcie między oczekiwaniami a realnymi możliwościami sprostania im. „Stwarza iluzję, która rodzić może tylko rozczarowanie, skoro nikt nie funkcjonuje w próżni. Przedstawienie pornograficzne potęguje wrażenie rozkoszy, ale nie samą rozkosz. Wzbudza oczekiwania, które muszą zostać zawiedzione w realnym świecie, w którym seks funkcjonuje w otoczeniu innych doświadczeń” (s. 246).

Powyższy cytat z pewnością daje częściową odpowiedź na pytanie o to, dlaczego częstszym zjawiskiem, niż długotrwały związek oparty na zaangażowaniu, jest dziś wymiana partnera na przysłowiowy „lepszy model” lub zapewnianie sobie ekstremalnych rozrywek erotycznych. Powszedniejący, stehniczowany i wyreżyserowany seks przestaje intrygować, a fakt, iż w kulturze konsumpcji nie istnieje dla niego żadna metafizyczna obudowa, zdaniem Klimczyka, dodatkowo nas unieszczęśliwia i utrudnia intymne relacje.

Czy warto sięgnąć po książkę napisaną z troski o wrażliwość współczesnego człowieka?

„Erotyzm ponowoczesny” nie jest pracą prekursorską, autor proponuje natomiast nowe spojrzenie na podejmowaną kwestię. Refleksja rozwijana przez wstęp i pięć rozdziałów istotnie ułatwia odpowiedź na pytanie, dlaczego trudno jest kochać i dlaczego miłość „smutnieje” oraz z całą pewnością dowodzi troski autora o wrażliwość współczesnego człowieka, jednak, moim zdaniem, tytuł pracy nie stanowi odzwierciedlenie dla treści w niej zawartych. Książka Klimczyka jest przede wszystkim niezwykle kunsztowną syntezą prac autorów takich jak Jean Baudrillard, Zygmunt Bauman, Michel Foucault, Anthony Giddens, Leszek Kołakowski czy Tomasz Szlendak. W odniesieniu do jej warstwy erudycyjnej tej pracy niewiele można zarzucić, co stanowi niewątpliwy atut pracy. Zbyt obszernie podsumowania dotychczasowych studiów kulturowych na temat erotyzmu rzutują jednak na strukturę książki, czyniąc z niej dzieło odrobinę inne, niż można by się tego spodziewać. Nie zmienia to jednak faktu, że aż cztery rozdziały wprowadzające w tematykę ponowoczesnego erotyzmu to erudycyjny majstersztyk. Stanowi to, moim zdaniem, jeden z powodów, dla których książkę Klimczyka warto polecić adeptom socjologii i pasjonatom literatury socjologicznej.

W książce razi nieco mentorski ton młodego autora oraz niedociągnięcia metodologiczne, jednak samo ujęcie tematu jest oryginalne i warte socjologicznego namysłu. Obszerny rozdział poświęcony *stricto* erotyzmowi ponowoczesnemu, stanowiący największy atut rozprawy (zawiera m. in. historię kina pornograficznego), to z całą pewnością materiał, który może stymulować do dalszych poszukiwań

teoretycznych i metodologicznych. Równie ciekawa wydaje się perspektywa dalszych badań poświęconych wpływowi erotyzmu na charakter intymnych relacji między partnerami.

Fakt, iż rozdziały poprzedzające część poświęconą tytułowemu erotyzmowi zostały napisane z encyklopedyczną starannością nie łagodzi niestety wrażenia, iż praca została zatytułowana trochę na wyrost. Nie jest to bardzo poważny mankament, jednak, jak to już zostało zasugerowane, tytuł może zmylić niewprawionego czytelnika. Może lepszą propozycją byłoby „Wprowadzenie do erotyzmu ponowoczesnego” albo „Dlaczego coraz trudniej jest kochać?”. Tymczasem tytuł książki sugeruje, że mamy do czynienia z pracą, która zaprezentuje nam ponowoczesny erotyzm w różnych jego odsłonach. W rzeczywistości jeden z pięciu rozdziałów książki poświęcony jest *stricto* ponowoczesnemu erotyzmowi. Jakkolwiek autor czyni liczne nawiązania do tematu w rozdziałach wcześniejszych, tego rodzaju wstęp jest zdecydowanie za długi, a proporcje materiału zaprezentowanego w książce wydają się przez to zachwiane.

Styl pracy oraz sposób prowadzenia narracji nie pozostawiają wiele do życzenia. Autora cechuje wręcz encyklopedyczna precyzja w formułowaniu myśli. Nie do końca natomiast jest dla mnie jasny sens zamieszczania w pracy niektórych wypowiedzi, skoro następnie autor pisze, iż w zasadzie nie miał na myśli tego, co zostało wydrukowane dwa wiersze wcześniej (np. wypowiedź na temat wpływu orientacji seksualnej na poglądy głoszone przez Foucaulta oraz uwaga na temat domniemanego negatywnego wpływu tabletki antykoncepcyjnej na intymne relacje).

Podsumowując, „Erotyzm ponowoczesny” jest książką, o której trudno wydać jednoznaczny osąd. To, co dla jednego czytelnika jest jej słabością – cztery rozdziały wyczerpującego „wprowadzenia do tematu” – dla innego, mniej obytego z tematyką, może stanowić poważny atut i powód, by sięgnąć po książkę Klimczyka. Wskazane mankamenty pracy nie zmieniają zasadniczo faktu, że książka ułatwia zrozumienie złożonego charakteru erotyzmu oraz inspirowanie do bardziej wnikliwego przyjrzenia się rynkowi erotycznemu pod kątem jego wpływu na związki i wzajemne oczekiwania partnerów. Zatem, pomimo poczynionych uwag krytycznych, uważam „Erotyzm ponowoczesny” za lekturę godną zainteresowania szerokiego grona przedstawicieli nauk społecznych przede wszystkim ze względu na ciekawe ujęcie tematu oraz bogaty i różnorodny zestaw literatury, na której autor oparł swoje rozważania.

Bibliografia:

- Baudrillard, Jean (2006) *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*. Przełożył Sławomir Królak. Warszawa: Sic!
- Bauman, Zygmunt (2004) *Życie na przemiał*. Przełożył Tomasz Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Buczowski, Adam (2005) *Spółczesne tworzenie ciała: płęć kulturowa i płęć biologiczna*. Kraków: Universitas.
- Descartes, Rene (1952) *Rozprawa o metodzie*. Przełożył Tadeusz Żeleński. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Foucault, Michel (2000) *Historia seksualności*. Przełożyli Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant i Krzysztof Matuszewski. Warszawa: Czytelnik.

- Giddens, Anthony (2006a) *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przełożyła Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- (2006b) *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Przełożyła Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jacyno, Małgorzata (2007) *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jakubowska, Honorata (2009) *Socjologia ciała*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Klimczyk, Wojciech (2008) *Erotyzm ponowoczesny*. Kraków: Universtias.
- Klich, Katarzyna (2002) *Lepszy model. Album studyjny Lepszy model*. Sony Music.
- McNair, Brian (2004) *Seks, demokratyzacja pożądania i media czyli kultura obnażania*. Przełożyła Ewa Klekot. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Pawłowski, Bogusław, redaktor (2009) *Biologia atrakcyjności człowieka*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Petersen, James (2003) *Stulecie seksu. Historia rewolucji seksualnej 1900-2000 według Playboy'a*. Przełożył Andrzej Jankowski. Poznań: Rebis.
- Ricoeur, Paul (1989) *Język, tekst, interpretacja*. Przełożyli Grzegorz Graff i Katarzyna Rosner. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Szlendak, Tomasz (2002) *Architektonika romansu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Weber, Max (2004) *Racjonalność, władza, odczarowanie*. Przełożył Marian Holona. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Welsch, Wolfgang (1998) *Nasza postmodernistyczna moderna*. Przełożyli Roman Kubicki i Anna Zaidler-Janiszewska. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Cytowanie

- Wójtewicz, Anna (2011) "Wojciech Klimczyk *Erotyzm ponowoczesny*." *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VI Numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php).